



Życzenia Świąteczne

Mnóstwa prezentów pod zieloną choinką,
 pyszności na wigilijnym stole,
 wspaniałej rodzinnej atmosfery,
 wypełnionej melodią staropolskich kolęd,
 a także wystrzałowego, bąbelkowego Sylwestra
 i spełnienia marzeń w Nowym Roku życzy...

Redakcja

Skład gazetki:

Redaktor naczelna: Anna Paździur

Zastępca redaktora naczelnego: Marcelina Znamirska

Redaktor od spraw technicznych: Dawid Majerz, Damian Wiatr

Artykuły: Klaudia Flaga, Magda Kaczyńska, Martyna Bielak, Paulina Rak, Klaudia Kłak, Dorota Jadeszko, Angelika Stachowiak, Paulina Rakk, Joanna Łaniec, Patryk Jankowski, Sara Cedzidło, Martyna Stefanowicz, Zuzanna Król

Rysunki: Dominika Derbis

Opiekun gazetki: Elżbieta Gałczyńska- Wiatr

„Pierwsze koty za płoty”

Mikołajki

Sylwester

Let the sky fall...

Co robić, a czego NIE ROBIĆ w Wigilię

Jesteśmy młodzi i nic nam nie szkodzi

Recenzja książki

Opowieść

Florence + The Machine

Matura, matura...

Złote Świąta

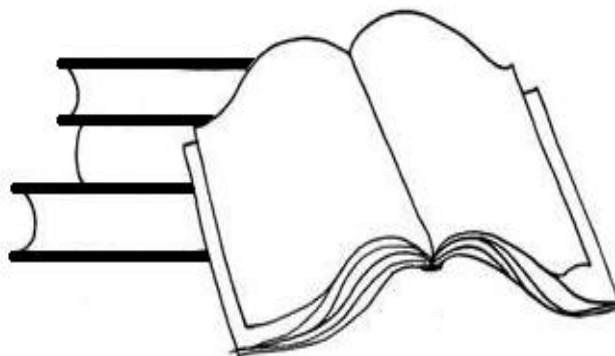
Sudoku + Na wesoło

„Pierwsze koty za płoty”, czyli małe co nieco na temat klas pierwszych

Kilka zdań o klasie Ic lingwistyczno - turystycznej powiedział mi jej „szef”- Marcin: Nasza klasa składa się z dobrze zgranych ludzi. Gdy pojawi się problem, wszyscy działają wspólnie, by go zażegnać. Oczywiście, jak to bywa w każdej klasie, zdarzają nam się spory na różne tematy, które w szybkim tempie staramy się odpędzić. Osoby, które wybrały ten profil, spełniają się w swoich upodobaniach. Obdarzamy się wzajemnym szacunkiem oraz wsparciem.

Nie znam jeszcze wszystkich zbyt dobrze, bo chodzimy razem do szkoły od trzech miesięcy, jednak bez cienia wątpliwości mogę powiedzieć, że każda osoba należąca do „SOS-iu” jest inna, każdy z nas ma swoje mocne i słabsze strony. Jedni są dobrzy w sporcie, inni natomiast w fizyce czy chemii. Zdobyliśmy już sporo nagród, między innymi I miejsce zajęte przez Kamila Połuboka w turnieju szachowym oraz I miejsce w Mistrzostwach Zespołu Szkół Ogólnokształcących w biegach przełajowych. Naszą wychowawczynią jest Pani Jolanta Buczek, naprawdę mądra i sympatyczna kobieta, której zależy, aby każdy z nas pokazał swoje możliwości i wyszedł z liceum z jak największą wiedzą i dobrze napisaną maturą. Tworzymy bardzo zgraną i zorganizowaną grupę. Potrafimy wspierać się nawzajem, gdy najbardziej tego potrzebujemy, również przy różnych kartkówkach i sprawdzianach. :) Jesteśmy klasą o profilu, który został wprowadzony w tym roku, więc nie wiemy do końca, czego możemy się spodziewać. Niektórzy twierdzą, że jest to profil najgorszy, ale to po prostu zazdrość, bo w rzeczywistości bijemy wszystkich na głowę inteligencją, sprawnością no i , oczywiście,... skromnością. ;) – **zdradza nam Ola, przewodnicząca klasy 1b- Społecznej z Ochroną Środowiska.**

Nikola o klasie 1a powiedziała, krótko, zwięźle i na temat: to same humany, mówią także, że tumany. W zagrożeniach wygrywają, choć podobno najlepsze stopnie mają. Kreatywni, zdolni, fajni - humaniści i lingwiści, matma idzie im 'najlepiej'. Kwant czy foton wszystko jedno, tlen i potas to to samo, DNA jest cukrem prostym. Jedno znają doskonale, na angielskim opanowane: 'I do not know'. Jednym słowem nieuctwo na porządku dziennym. ;)



W klasie 1d biologiczno chemicznej zawsze coś się dzieje i nieraz ktoś na lekcji się śmieje. Jak to zawsze w szkole bywa.. jedni prymusi, drudzy zgrywusy. Wszyscy żyją w wirtualnym świecie, każdy skrywa w sobie coś. Zawsze są roześmiani, raz są poważni, raz żartują i w szkole doskonale się czują. Potrafią każdego zagadać i długie kawały opowiadać.

Natomiast klasa 1e matematyczno fizyczna, która już od początku roku szkolnego jest znana, ponieważ wygrała tegoroczne otrzęsiny, jest klasą spokojną o różnych zainteresowaniach. Panuje w niej przyjazna atmosfera, uczniowie są zawsze zvarci i gotowi do pomocy. Wszyscy weseli, sympatyczni i rozgadani w stopniu umiarkowanym, tworzą udany zespół, który lubią wszyscy nauczyciele.

Sądzę, że niedługo pierwszaki zapoznają się nie tylko między sobą w klasach, ale również poza nimi. Życzę Wam wszystkim sukcesów zarówno naukowych, sportowych, jak i osobistych oraz tego, abyście byli równie wspaniali, co wasi starsi koledzy i koleżanki. ;)

Mikołajki

Zwyczajowa nazwa dnia Świętego Mikołaja obchodzonego 6 grudnia w Polsce obchodzona na cześć świętego biskupa Mikołaja z Miry. Dzień, kiedy grzeczne dzieci w tajemniczy sposób otrzymują prezenty, a niegrzeczne różgi.

Zwyczaj obdarowywania się prezentami w Polsce można znaleźć w tekstach z XVIII wieku. Dzieci otrzymywały jabłka, złoczone orzechy, pierniki i drewniane krzyżyki. Nazwa mikołajki pojawiła się w czasach komunizmu, na określenie miłej tradycji obdarowywania się 6 grudnia, ale z pominięciem samego świętego. Dziś nazwa ta określa zwyczaj (obecny m.in. w wielu szkołach) wymieniania się drobnymi prezentami z wcześniejszym losowaniem „swojego mikołajka” czy „swojej mikołajki” (czyli osoby, którą się obdaruje).

W dzisiejszych czasach zwyczaj jako jeden z wielu wykorzystywany głównie w celach handlowych. Zapomina się, skąd wywodzi się to święto, a dzieci myślą tylko o prezentach. Jak najdroższych, jak najlepszych. Zapomina się o historii, kiedy najważniejszym celem była pomoc biednym dzieciom i nikt nie obrażał się, jeśli podarek nie spełniał jego oczekiwań. Nie było zwrotów niechcianych prezen-

tów, radość sprawiał sam gest. Ale nie było też zestawów kosmetyków w świątecznej przecenie ani brzydkich swetrów, których każdy ma już dosyć. Ludzie starają się zaoszczędzić, kupując tanio i nieciekawie, zamiast zrobić coś samodzielnie lub przygotować miłe spotkanie.

Poza tym czy dzień szóstego grudnia nadal jest dla nas jakiś wyjątkowy? Co oznacza dla ludzi na całym świecie? Tego dnia imieniny obchodzą: Abraham, Angelika, Bonifacy, Dionizja, Emilian, Heliodor, Leoncja, Mikołaj, Morzysława, Piotr, Polichroniusz, Tercjusz i Jarogniew. W Finlandii jest to Święto Niepodległości, w Hiszpanii Święto Konstytucji. Jest to trzysta czterdziesty dzień roku i dwudziesty szósty od końca. W ciągu wielu lat miało tego dnia miejsce wielu historycznych zdarzeń. Jak w 1764 – wprowadzono zunifikowany system miar w Polsce; 1830- Powstanie Listopadowe; 1941 – utworzenie getta żydowskiego w Lubomlu na Wołyniu; 1969 – Podczas darmowego koncertu grupy Rolling Stones w Kalifornii, wymachujący rewolwerem osiemnastoletni widz został zaszytyłowany przez ochroniarza z gangu motocyklowego HellsAngels.

Jednak dla wielu to tylko zwykły dzień w ciągu roku.



O słowie

Wykwintne słowa ludzkie
nie przetłumaczają
ziaren bólu

ni żdźbła goryczy nie
przetłumaczają

na cóż języki łamać

krzyk cierpiących w każdych
ustach brzmi tak samo strasznie

- Patryk Stanisław Jankowski
Listopad 2012

Sylwester

W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia będziemy obchodzić wigilię Nowego Roku, czyli sylwestra. Nazwa ta pochodzi od imienia papieża Sylwestra I. W tę noc żegnamy Stary Rok, a witamy Nowy Rok. Sposobów na jego obchodzenie jest masa, od domówki do wyjazdu w egzotyczne miejsce (wszystko oczywiście zależy od upodobania i rzecz jasna od grubości portfela ☺). Większość z nas spędzi go pewnie w gronie przyjaciół bądź rodziny. W wielu krajach są pewne zwyczaje związane z tą nocą. Postaram się podzielić z Wami kilkoma z nich. Tak oto na przykład w Hiszpanii Nowy Rok zwiastuje dwanaście uderzeń dzwonu, które następują co sekundę. W tym czasie wszyscy Hiszpanie zjadają po jednym winogronie po każdym uderzeniu. Ma to im przynieść szczęście w nadchodzącym roku. Ekwadorczycy tworzą kukły tzw. Año Viejos, które mają odzwierciedlać prawdziwe postacie lub wydarzenia z kończącego się roku. O północy zostają one zbite paskami, a następnie podpalone, co ma być symbolem pożegnania się ze starym rokiem. Filipińczycy wierzą natomiast, że koliste wzory przynoszą pomyślność i pieniądze, dlatego też



większość z nich ma je na sobie tego dnia. Dziwić także nie powinien hałas, który tam panuje, gdyż według ich wierzeń odgania on złe duchy. Nie tylko Hiszpanie, Ekwadorczycy czy Filipińczycy mają swoje zwyczaje, my także je posiadamy. Tego dnia nie powinniśmy sprzątać, gdyż może to spowodować „wyczyszczenie” całego szczęścia z domu. Lodówka tego dnia także powinna być pełna, w innym razie bieda gwarantowana. Aby zapewnić sobie pracowity i dochodowy rok, należy wstać wcześniej rano. Masa jest także przysłów na przykład „Dzień sylwestrowy pokaże czas lipcowy” czy „Na święty Sylwester mroźno, zapowiedź na zimę groźną”. Zainteresowanych tym tematem zapraszam do lektury w internecie☺. Natomiast ja w imieniu całej redakcji „Szkolnych Szpilek” pragnę życzyć Wam w nadchodzącym Nowym Roku szczęścia, uśmiechu na twarzy, wytrwałości, samych przyjemności, spełnienia marzeń oraz sukcesów w szkole.

P.R.

Let the sky fall...

Prawdopodobnie większość z Was, przeczytawszy tytuł recenzji, zorientowała się, o jakim filmie Wam dziś opowiem. Tak! To "Skyfall".

"Skyfall" jest dwudziestym trzecim z kolei filmem szpiegowskim o Jamesie Bondzie. Rolę agenta 007 po raz trzeci odgrywa Daniel Craig, w roli „M” po raz siódmy z kolei występuje Judi Dench. Ale dość o aktorach, zajmijmy się fabułą.

James Bond otrzymał misję odzyskania danych tajnych agentów infiltrujących największe organizacje przestępcze. Czy mu się to udaje? Cóż, nie zdradzając Wam całego filmu, mogę powiedzieć, że na pewno nie przez pierwsze pięć minut, a to za sprawą partnerki, która chcąc mu pomóc, strzela w stronę walczącego z bandytą na dachu pędzącego pociągu Bonda i... trafia współpracownika.

Martwy według „M” Bond zostaje wkrótce zmuszony wrócić do Londynu i pomóc w odnalezieniu sprawcy wybuchu w budynku MI6. W trakcie filmu okazuje się jednak, że zamachowcem nie jest pierwszy lepszy bandyta szukający zemsty. Jest to umysł błyskotliwy, inteligentny i, co ciekawe, znający mechanizmy działania agentów z MI6. Ta osoba jest także doskonałym hakerem.

Działania tajemniczego czarnego charakteru doprowadzą do niezliczonych pościgów, walk na połowie globu i wielu innych zapierających dech w piersiach wydarzeń. Finałowa bitwa odbędzie się w miejscu niezwykle dla agenta 007 ważnym- w Skyfall.

Nie mogę nie wspomnieć o znakomitej piosence tytułowej. „Skyfall” zaśpiewanej przez Adele w genialny sposób. Nawet kilka godzin, dni, tygodni po obejrzeniu filmu utwór pozostaje w pamięci i niczym kleszcz nie chce puścić. 'Skyfall' jest bardzo dobrym filmem z bardzo dobrym podkładem. Polecam!

Najona

Co robić, a czego NIE ROBIĆ w Wigilię?!

Wigilia to jedyny tak magiczny i wyjątkowy dzień w roku, który niesie ze sobą tyle miłości i radosnych chwil wśród najbliższych osób. Warto jednak pamiętać, aby nie popełnić w nim pewnych gaf, które mogą odcisnąć trwałe piętno na naszym dalszym życiu.. :D a niektóre przestrogi i informacje warto sobie wziąć do serca :D.

Według pradawnych wierzeń Wigilia jest czasem, w którym zjawiają się na ziemi dusze zmarłych i przybierają postać wędrowców czy zwierząt (szczególnie wilków), przychodzą do swoich domów. Ponieważ zmarli przebywają w chatkach między żywymi, nie wolno w tym dniu tkać, prażyć, rąbać, energicznie zmiatać w kierunku drzwi, a nawet siadać ,nie dmuchnąwszy uprzednio na miejsce siedzenia, ażeby nie wypłoszyć, nie przygnieść, nie wymieść, nie uszkodzić niewidzialnych gości. Nieposzanowanie obecności zmarłych – według starych wierzeń mogło spowodować wszelkie nieszczęścia. Bo jak wierzono – jaka Wigilia, taki cały następny rok. Na wschodnich terenach Polski jeszcze do XIX wieku wierzono, że w czasie wieczerzy wigilijnej można ujrzeć osobę zmarłą w roku bieżącym, należy tylko w czasie wigilii wyjść do sieni i spojrzeć przez dziurkę od klucza, a wówczas ujrzy się ją siedzącą na opróżnionym miejscu.

Do tradycji wigilijnych należy dopilnowanie, aby do wieczerzy zasiadała parzysta liczba osób; nieparzysta wróżyć miała rychłą śmierć jednego z biesiadników. Przy stole zwykle zasiadano według wieku, aby - jak mawiano – „tymże umierać porządkiem”. Nikomu - oprócz gospodyni – nie wolno było wstawać od stołu ani rozmawiać, podczas jedzenia zachowywano „...pospolicie uroczysty spokój, tak że oprócz gospodarza nikt głośno nie mówi lub że tylko starsze osoby rozmawiają, a inni migami się porozumiewają , co komu potrzeba. Czynią to dlatego, aby w roku nie było kłótni w domu lub żeby w przyszłym roku nie byli gadułami... Strzegą się jeść łakomie. Uważają, żeby nikomu nie upadła łyżka, ten bowiem umiera w ciągu roku...!”(E. Janota, „Lud i jego zwyczaje”).



„We Wigilię musiało być wszystko jedzenie na stole, tak aby podczas wieczerzy nikt nie potrzebował od stołu odchodzić przed ukończeniem tejże. Trzymano się tego, ponieważ mniemano, że kto we wigilię od stołu odejdzie przed zakończeniem wieczerzy, ten umrze i drugiej wieczerzy wigilijnej nie doczeka”. Wierzono, że kto w Wigilię kichnie, ten zdrow będzie przez cały rok. Po porannej modlitwie pocierano sobie zęby czosnkiem, wierząc, że dzięki temu przez cały rok nie będą bolały. Jabłka jedzone podczas wieczerzy wigilijnej miały zapobiegać bólowi gardła, a orzechy bólowi zębów. Wierzono, że nieposzanowanie tego święta może sprowadzić wszelkie nieszczęścia, a zatem po zachodzie słońca nie należy niczego robić. Nie wolno było prząść ani prac, szczególnie kobietom w ciąży, gdyż spowodowałyby to wydanie na świat dziecka ułomnego. W Wigilię bardzo niechętnie pożyczano, uważano bowiem, że kto tego dnia coś z domu swojego wydaje, ten niczego się nie dorobi. Tego dnia nie cerowano i nie szyto, ażeby „nowe się nie darło”. Zebracy nie chodzili po prośbie, bojąc się, że przez cały rok chodzić będą, i niczego nie dostaną. Pamiętano także, aby przy wieczerzy mieć przy sobie pieniądze – wtedy będą przez cały rok.



List

Boże mój
milion listów
pod adres niebieski
zanesione dzisiaj
gdy tak trudno
pod wiatr
i ś c

gdzie jesteś o dobry
w s z e c h m o c n y
za każdym wołaniem
tonę w ciszy słuchając
jej tak wnikliwie jak
miłości serca mojego

daj mi wiosło silne
z dębowego ciała strugane

nie ma Cię dęby poszły na zapalki

-Ptryk Stanisław Jankowski
listopad 2012

Rano przy obrządku należało uważać, aby pierwszy do domu wszedł mężczyzna, a nie kobieta; przyście mężczyzny wróżyło na cały rok zdrowie, natomiast kobieta przynosiła choroby. Wymiatając przed wieczerzą izbę, czyniono to zawsze w kierunku „od drzwi”, aby nie odganiać kawalerów. Pochmurne niebo wróżyło zamążpójście pannom starym i bogatym, jasne – młodym i biednym. Pod koniec wieczerzy wróżyło sobie ze źdźbeł siana spod obrusa: jeśli dziewczyna wyciągnie zielone – „w zapusty przywdzieje ślubny wianek”, gdy zwiędłe – „trzeba będzie na męża poczekać”, a żółte to całkiem zła wróżba – „umrze jako stara panna”. Po kolacji dziewczęta wychodziły przed dom i wołały głośno; z której strony echo odpowiadało, z tej mąż przyjdzie. Wróżyło też przy użyciu trzech talerzy, w których była woda, piasek i gałązka świerku, co symbolizowało chrzciny, śmierć, zamążpójście. Talerze stały w ciemnym miejscu i zależnie od tego, co się wybrało, to było pisane w przyszłym roku.

Zastanówmy się zatem porządnie przed wyjściem do toalety w czasie wigilijnej wieczerzy, czy to aby na pewno rozsądne i czy jesteśmy na tyle odważni, żeby to zrobić. :D Tego wieczoru warto też zainwestować w sznurek, który można powiesić na szyi „dla pewności” możemy zawiesić nasze sztuce;).

Sara, IId

Jesteśmy młodzi i nic nam nie szkodzi

"Zmienia się świat i zmienia się data, zmienia nas życie i lecą lata", a wraz z czasem zmienia się moda i światopogląd. W dzisiejszych czasach panuje moda na palenie papierosów. Wszyscy mamy świadomość, że coraz więcej młodzieży sięga po papierosy. Ale skąd się bierze taki problem? Jak można temu zaradzić? Bo wiadomo, że dzień rzucania palenia tutaj nic nie pomoże.

Wchodzę do sklepu, robię zakupy, idę do kasy... a tam tablica z dostępnymi papierosami. Spoglądam na nie wszystkie i wicie co? Dostrzegłam jedną, wspólną cechę, napis na każdej paczce "palenie zabija", "Jesteś w ciąży? Nie pal", "Palenie jest przyczyną większości chorób". Zapewne bagatelizujecie takie napisy i uważacie, że są one tylko po to, aby uspokoić sumienie producentów. Ale czy ktoś z was przeczytał o wpływie papierosów na nasz organizm? Otóż naukowcy z "King's College London" przepro-

wadzili badania nad papierosami. Wykazały one, że palenie niszczy zarówno ciało jak i umysł.

Papierosy zawierają trzynaście trujących substancji dla naszego organizmu, a najgroźniejszym z nich jest związek nikotyny oraz tlenku węgla. Zawierają również substancje rakotwórcze, którymi jest benzen, nitrozoaminy, formaldehyd i cyjanowodór. Czy warto narażać swoje życie? Na to pytanie musicie odpowiedzieć sobie sami.

Czy grozi nam coś oprócz nowotworu, zawału, udaru albo niewydolności serca? Tego się zapewne nie spodziewacie, ale palenie papierosów dosięga nawet codzienności, ponieważ ogranicza nam zdolność do zapamiętywania tekstów oraz obrazków.

Chcesz żyć zdrowo i szczęśliwie? To nie pal, zadbaj o siebie i nie popadaj w nałogi.

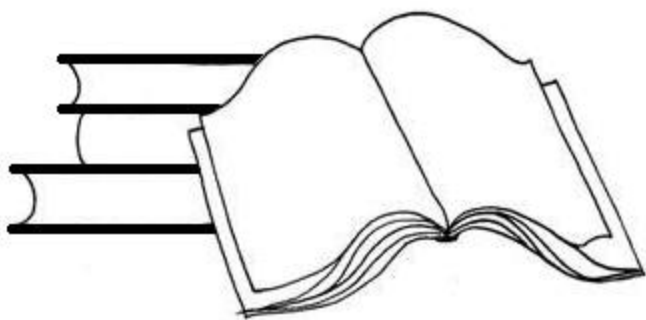
Klaudia

Recenzja książki:

Chciałabym polecić książkę Harlana Cobena, która nosi tytuł „Nie mów nikomu”. Pisarz gustuje w historiach, które miały miejsce w przeszłości, są tajemnicze, ciężko je rozwikłać i często dotyczą spraw, które są bardzo skomplikowane. Ta książka nie jest odstępstwem. Występuje w niej opis intrygi i zagadki. Głównym bohaterem jest David Beck, który stracił żonę i obchodzi ósmą rocznicę jej śmierci. Okoliczności tego wydarzenia nie są znane, wiadomo tylko, że małżeństwo wspólnie udało się jak co roku w swoje ulubione miejsce nad jeziorem, aby tam uczcić swoją kolejną rocznicę ślubu. Kobieta została porwana. Po ośmiu latach, kiedy Beck nadal nie może pogodzić się ze stratą ukochanej, pewnego dnia dostaje e-mail o tajemniczej treści oraz krótki filmik z kamery ulicznej, na którym znajduje się jego żona. Dostaje propozycje spotkania. Kto był nadawcą tej wiadomości? Co tak naprawdę wydarzy-

ło się przed ośmioma laty? Czy śmierć była uporzorowana czy nie? Tego wszystkiego dowiesz się, czytając tę książkę, która ma z pewnością bardzo ciekawą fabułę i trzyma w napięciu do ostatnich stron. Pojawiają się w niej ślepe wątki i zaskakujące stwierdzenia. Mnie bardzo podobała się ta książka i nie mogłam się od niej oderwać.

Martyna B



Opowieść

Po kilku dniach zaaklimatyzowałam się u Ali i wszystko wygląda w miarę normalnie. Ale tylko w miarę. Jestem z daleka od rodziny, przyjaciół, domu. Tęsknię i chociaż przystosowałam się jako tako do zaistniałej sytuacji, to wciąż jest mi ciężko. Niedługo mam iść do nowej szkoły. Całkiem bez sensu. Jak ja się tam odnajdę? I czy w ogóle? I czy On mnie tam nie znajdzie?

On. Wyrażam się o nim jak o największym wrogu, jakimś mrocznym typie, Lordzie Voldemorcie naszego świata, a jeszcze niedawno uważałam go za mojego przyjaciela, nawet kogoś więcej, kogoś komu mogę ufać. Ale jak wiadomo, pozory mylą, a oczekiwania przerastają rzeczywistość.

Siedzę przy stole, jem śniadanie, jeśli to w ogóle tak można nazwać, i wspominam przeszłość. Odtwarzam w głowie nieistotne szczegóły; blask jego oczu, uśmiech, ton głosu. I nawet nie wiem, po co to robię. Przecież to kompletnie bez sensu. Nic się już nie zmieni, nic nie będzie już takie, jak dawniej.

-Młoda, może poszłabyś po bułki?- moje rozważania przerywa Ali.

-Przecież są jeszcze dwie- patrzę na deskę do krojenia.-A poza tym wiesz, jaka jest moja sytuacja. Mama wczoraj dzwoniła i wszystko ci tłumaczyła. Nie mogę wychodzić z domu.

-Dwie bułki to dla mnie stanowczo za mało- wydyma usta i patrzy na mnie jak na idiotkę.-I jak się przewietrzysz, nic się nie stanie.

-Ali, proszę. Boję się.

-Nie masz czego. Koleś jeszcze nie wpadł na twój trop i prawdopodobnie nie wpadnie. No idź.

W końcu ulegam jej namowom, zakładam kurtkę i idę. Do sklepu osiedlowego jest naprawdę niedaleko. Nic się nie stanie, powtarzam sobie w myślach i głęboko oddycham. Cały czas czujnie rozglądam się na boki, ale nie widzę nic podejrzanego.

Przed wejściem do sklepu lustruję wzrokiem otoczenie. Szybko kupuję bułki i wychodzę, bojąc się, że tam też może spotkać mnie coś złego, chociaż jestem jedyną klientką. Mam paranoję, myślę, wracając do domu i nakazuję sobie spokój. Jestem już na ostatniej prostej, kiedy nagle słyszę, jak ktoś wykrzykuje moje imię.

Odwracam się. W moją stronę biegnie zakapturzony chłopak. Serce podchodzi mi do gardła. Zaczynam biec w szaleńczym tempie, chociaż bardzo dobrze wiem, że mnie dogoni. Przecież On szybko biega. Ale biegnę. Biegnę jak antylopa uciekająca przed lwem bez szans na przeżycie.

W końcu dopada mnie i łapie za ramię. Próbuję mu się wyrwać i krzyczę. Na próżno. W pewnym momencie mnie puszcza i ściąga kaptur. To nie On. To Bartek – chłopak mojej przyjaciółki, Magdy.

-Eliza, co się dzieje?- patrzy na mnie zmartwiony.-Przestraszyłem cię?

Wybucham płaczem i rzucam mu się w ramiona. On mnie do siebie przygarnia i przytula, głaszcząc po głowie.

Daje mi chwilę, bym się wyplakała, a potem pyta:

- Eliza, co się stało?

-Przepraszam- odsuwam się od niego i wycieram oczy.

-Powiedz mi, co się dzieje- prosi wyraźnie zmartwiony.

-Jesteś chłopakiem mojej przyjaciółki, więc chyba mogę ci zaufać- stwierdzam.-Ale błagam, obiecaj, że nic jej nie powiesz. Ona nie może o tym wiedzieć, to dla jej dobra.

Florence + The Machine

Florence + The Machine to pseudonim artystyczny brytyjskiej piosenkarki Florence Welch i akompaniującego jej zespołu. Grupa wykonuje indie rock. W swoich utworach wykorzystują takie instrumenty, jak gitara, perkusja, bas, klawisze, a nawet harfa.



Pierwszy album zespołu nosi tytuł „Lungs”. To na nim znalazła się jedna z moich ulubionych piosenek „Drumming song”, której znakiem rozpoznawczym, tak jak sugeruje tytuł, są bębny w tle. Innym kawałkiem, który uwielbiam, jest „Rabbit Heart (Raise It Up)”. Szybko zapada w pamięć dzięki powtarzającym się frazom i charakterystycznemu rytmowi. Inne utwory z tej płyty, na które warto zwrócić uwagę, to: „Swimming”, „I’m not calling you a liar” i „Howl”.

W drugim albumie „Ceremonials” słyszymy więcej wpływów soulu niż indie rocka, ale to niczego mu nie ujmuje. Dramatyczne dźwięki w połączeniu z nietuzinkowymi tekstami i niezwykłym głosem Florence robią powalające wrażenie. Najlepsze pod tym względem utwory to: „No light, no light”

i „Sevendevils”. Inny, spokojniejszy „Never let me go” jest trzecim singlem promującym płytę i zebrał całkiem niezłe recenzje. Interesującymi propozycjami mogą być również: „Only if for a night”, „Lover to lover” i „Leave my body”.

Muzyka zespołu często pojawia się w filmach. Na przykład „Heavy in your arms” znalazła się w „Zmierzchu”, a „Breath of life” w „Królowie Śnieżce i Łowcy”.

Każdy pewnie kojarzy Florence dzięki „Spectrum”, zremisowanemu przez Calvina Harrisa. Remix wydobyl z tej piosenki wszystko, co najlepsze, nadał mu świeżości i żywioowości. Następnie Florence nagrała duet ze wspomnianym DJ, a mianowicie „Sweet nothing”, który jest czymś zupełnie innym niż to, co wokalistka wykonuje na co dzień. Jednak prawdziwy artysta jest wszechstronny i dlatego Florence świetnie sobie poradziła, a numer zdobył dużą popularność.

Styl Florence and The Machine określa się jako „ciemny, mroczny i romantyczny”. Ich muzyka jest wyjątkowa, niepowtarzalna i oryginalna. To sztuka przez wielkie S. Piosenki, które wymieniłam, idealnie nadają się na jesienno-zimowe długie wieczory.

Angelika

Matura, Matura...

Końcem listopada dla maturzystów nadszedł czas, w którym musieli przystąpić do napisania próbnej matury. Pisanie próbnych matur ma na celu uświadomienie nam obecnego stanu naszej wiedzy i jak jeszcze wiele pracy musimy włożyć w przygotowania do najważniejszego egzaminu w naszym życiu. Prawdą jest, że od pierwszej klasy nauczyciele mówią nam o maturze. Często uświadamiają potrzebę systematycznej pracy i nieubłagany upływ czasu. Nie słuchamy ich zgodnie z powiedzeniem ludzi leniwych: co masz zrobić dzisiaj, zrób jutro. Mieli nauczyciele rację. Jest już grudzień, a wielu maturzystów nawet nie otworzyło książek. Próbne matury wprowadziły tygodniowy niepokój, mający na celu coś zmienić, jednak już po nim nie ma śladu. Pociuszający jest fakt, że zazwyczaj matura próbna jest trudniejsza, ale nie ma co się spodziewać, że w maju dostaniemy pytania typu: ile jest 2x2. Może jednak 21 grudnia będzie koniec świata i nasze lekkie podejście do matury wyjdzie nam na dobre? ;) Nie łudźmy się. Według Ewangelii nie znamy dnia ani godziny. Wierzę, że jednak wyniki próbnych matur dadzą nam do myślenia i zaczniemy się uczyć, a nie tylko o tym myśleć, bo od nas zależy, na jakiej uczelni będziemy studiować i czy będą to kierunki przez nas wymarzone, czy te, na które przez własne lenistwo zostaniemy skazani.

Ana

Na wesoło :)

Nauczyciel fizyki pyta uczniów:

- Kto waszym zdaniem był największym wynalazcą wszechczasów?
- Edison - odpowiada Krzyś.
- Czy mógłbyś to uzasadnić?
- Gdyby nie on, musielibyśmy telewizję oglądać przy świecach.



Na egzaminie. Po kilku zadanych pytaniach profesor mówi do studenta:

- Leje pan wodę.
- Panie profesorze, cóż zrobić, skoro temat- rzeka...



Nauczyciel napisał w dzienniczku uczennicy:

- Pańska córka Zosia jest nieznośną gadułą.
- Nazajutrz dziewczynka przyniosła dzienniczek z adnotacją ojca:
- To pestka gdyby pan słyszał jej matkę!



W szkole jak w telewizji

Geografia - Discovery Chanel

WF - Szkoła Przetrawiania

Religia - Dotyk anioła

Chemia - Szklana pułapka

Matematyka - 4400

Historia - Sensacje XX-wieku

Język polski - Magia liter

Lekcja muzyki --Jaka to melodia?

Lekcja wychowawcza - Na każdy temat

Test - Milionerzy

Poprawka - Stawka większa niż życie

Nowa w klasie - Trędowata

Nowy w klasie - Obcy pasażer Nostromo

Ostatnia ławka - Róbta, co chceta

Pan konserwator - MacGyver

Dyrekcja - JAG Wojskowe Biuro Śledcze

woźny/woźna - Strażnik Teksasu

Informatyk - Johny Mnemonik

Korytarz w szkole - Ulica Sezamkowa

Plan lekcji - Telenowela (co tydzień to samo)

Wywiadówka - Z Archiwum X

Powrót taty z wywiadówki - Wejście smoka

Wyrwanie do odpowiedzi - Totolotek